

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D E F G

Środa, 23 listopada 1949 r.

Nr 320 (331)

Rząd RP rozporządza odpowiednimi środkami aby uniemożliwić działalność szpiegowską w Polsce pracownikom francuskiej służby dyplomatycznej Oświadczenie rzecznika MSZ ministra Grosza

WARSZAWA (PAP). Na konferencji prasowej w dniu 21 bm. rzecznik MSZ, minister pełnomocny Grosz, zapoznał szczegółowo dziennikarzy krajowych i zagranicznych z okolicznościami wykrycia sieci szpiegowskiej, kierowanej przez konsularnych i dyplomatycznych urzędników francuskich w Polsce oraz z okolicznościami zaareztowania za działalność szpiegowską urzędnika konsulatu francuskiego w Szczecinie, Robineau. Przedstawione przez min. Grosza fakty, dokumenty i materiały złożyły się na obrazujący w swej wymowie obraz działalności szpiegowskiej, o charakterze wojskowym, politycznym i gospodarczym.

Od pewnego czasu władze bezpieczeństwa publicznego — stwierdził min. pełnomocny Grosz — były na tropie szajki szpiegowskiej, która zajmowała się zbieraniem informacji szpiegowskich dla obcego państwa.

Nici śledztwa zaprowadziły władze do jednej z ambasad w Warszawie.

Dnia 18 listopada br. o godzinie 8.30 rano, na lotnisku w Warszawie został zatrzymany urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie Andre Robineau, posługujący się paszportem francuskim nr 6619, w chwili, kiedy zamierzał opuścić teren Polski.

Zatrzymany Andre Robineau przyznał się do uprawiania działalności szpiegowskiej oraz wyjawiał, że stanowisko sekretarza konsulatu francuskiego w Szczecinie służyło mu jako przykrywkę jego szpiegowskiej pracy.

Aresztowany Robineau zeznał, że w ambasadzie francuskiej w Warszawie na stanowisku archiwisty jest zatrudniony p. de Mere, który obecnie kieruje działalnością szpiegowską wywiadu francuskiego w Polsce i był bezpośrednim zwierzchnikiem Robineau w tej zbrodniczej działalności.

Pomocnikiem de Mere w działalności szpiegowskiej jest urzędnik ambasady francuskiej na stanowisku sekretarza Reneaux.

Aresztowany Robineau podał sieć swoich agentów, których część on osobiście zwerbował do pracy szpiegowskiej, część zaś została mu przekazana dla kontynuowania pracy szpiegowskiej przez byłego wicekonsula w Szczecinie Bardet, który już wcześniej został służbowo z tej placówki odwołany.

Aresztowany Robineau zeznał, iż rozporządzał poważnym funduszem dyspozycyjnym, przeznaczonym na opłacenie swojej agentury. Fundusz ten otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere i jemu składał rozliczenia. Aresztowany Robineau zeznał, że rezultaty swej szpiegowskiej pracy — zebrane informacje wywiadowcze — przysyłał do ambasady francuskiej w Warszawie na ręce de Mere, w formie okresowych raportów.

Aresztowany Robineau zeznał, że instrukcje szpiegowskie otrzymywał z ambasady francuskiej w Warszawie od de Mere. Instrukcje te zawierały zbieranie informacji szpiegowskich z dziedziny wojskowej, ekonomicznej i politycznej. Szczególny nacisk kładziono na zbieranie informacji o lotniskach, obrobie wybrzeża morskiego oraz transportach kolejowych.

Aresztowany Robineau oświadczył, że polecone mu za daną szpiegowskie wykonywał sumiennie, że zebrał pokalną ilość materiałów, które przekazał do ambasady francuskiej, do rąk de Mere. Robineau zeznał, że kiedy ostatni raz przyjechał ze Szczecina do Warszawy, aby następnie udać się do Francji, przywiózł ze sobą zebrane w ostatnim czasie materiały szpiegowskie i wręczył je de Mere w ambasadzie.

Zeznania Robineau potwierdziły wiadomości, jakie posiadały władze bezpieczeństwa, o działalności jego i jego agentów, w rezultacie czego została zlikwidowana ponad 100 osób licząca sieć szpiegowska, która swoją działalnością zagrażała bezpieczeństwu państwa polskiego.

Aresztowani agenci, zwerbowani przez Robineau, przyznali się do szpiegowskiej działalności oraz zeznali, że do roboty szpiegowskiej zostali wciągnięci przez Robineau lub jego poprzednika Bardet, że byli opłacani przez Robineau i od niego otrzymywali szpiegowskie dyspozycje i zadania. Zlikwidowana szajka szpiegów, o której działalność władze bezpieczeństwa posiadają bogaty materiał dowodowy, stanie przed sądem polskim.

Obecnie na konferencji dziennikarze mieli możliwość obejrzeć również przedstawione przez rzecznika MSZ fotokopie własnoręcznych notatek Robineau, w których podaje on informacje o zatrudnionych przezeń agentach sieci szpiegowskiej, z wymienieniem ich nazwisk i wyszczególnieniem zadań szpiegowskich, na przykład w zakresie dyslokacji jednostek wojskowych oraz wypłacanych im sum. Na konferencji odtworzone zostało również, na grane na taśmie dźwiękowej, przesłuchanie Robineau przez władze bezpieczeństwa.

Oto fragmenty zeznań Robineau:

„Kto zlecił panu zajmować się szpiegowaniem?”

„Zostałem zwerbowany przez majora Humm.”

„Kto jeszcze?”

„Pan de Mere.”

„Jakiego charakteru były informacje szpiegowskie,

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Ogólnopolska konferencja młynarska w Ostrowie

W Ostrowie rozpoczęła się ogólnopolska konferencja robocza kierowników referatów młynarskich przy Centrali Rolniczych Spółdzielni mająca na celu zapoznanie zebranych z całej Polski kierowników z wzorową organizacją i działalnością punktów wymiany zboża przy Motorowym Młynie ostrowskiego PZGS-u.

Robotnicze aktywy partyjne omawiają III Plenum KC PZPR



Robotnicy poznają jak również całą Wielkopolskę w ostatnich dniach szeroko omawiali uchwały III Plenum PZPR. Na zdjęciu u samej góry jedno z licznych zebrań w Poznaniu. Na zdjęciu środkowym: członkowie Partii słuchają referatu w Pile.

Racjonalizator Zakładów H. Cegielski tow. Michalak

uczeł 70-rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina
opracowaniem nowego usprawnienia

Chcąc uczcić 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, mądrego wodza i nauczyciela mas pracujących całego świata, nieugiętego kierownika światowego obozu pokoju i wielkiego przyjaciela naszego narodu,

— ja, Jan Michalak, robotnik Zakładów Przemysłowych H. Cegielski w Poznaniu, zobowiązuje się ukończyć do dnia 21 grudnia 1949 roku opracowany obecnie przeze mnie pomysł racjonalizatorski, który usprawni obróbkę nasad do kotła parowego typu „ER” i przyniesie moim Zakładom duże oszczędności.

Równocześnie wzywam wszystkich racjonalizatorów na terenie całego kraju, aby wyrazili w podobny sposób hołd i wdzięczność genialnemu wodzowi proletariatu światowego.

(—) JAN MICHALAK

Wielkie transporty tranu leczniczego

WARSZAWA. — Hurtownie „Centrosan” otrzymały do rozprzeczania na zimę większą ilość tranu leczniczego, przeznaczanego specjalnie dla dzieci.

Oprócz wcześniej przyjętych transportów, przechowywanych w chłodniach portowych (po-

nad 200 t), jeszcze w br. nadjeżdżają następne transporty tranu norweskiego w ilości około 800 t.

Nowością będzie w tym sezonie znakomity tran łofocki, bogaty w witaminy A i D. Ukaże się on na rynku w postaci tzw. „perelek łofockich”.

Wzmocć czujność

Polska opinia publiczna dowiedziała się z noty Rządu Polskiego do Rządu Francuskiego o wykryciu przez nasze władze bezpieczeństwa działalności szpiegowskiej, prowadzonej na terenie Polski przez odpowiedzialnych urzędników ambasady i konsulatów francuskich w Polsce. Dziś znane nam są dalsze szczegóły tej oburzającej sprawy. Z zeznań aresztowanego szpiega francuskiego Robineau i znalezionych u niego notatek wynika, że swoją działalność szpiegowską prowadził on w ścisłym porozumieniu z wyższymi urzędnikami ambasady francuskiej Aymar de Brossin de Mere i Fernanda Reneaux. Robineau doskonale władał językiem polskim potrafił zorganizować sieć szpiegowską, obejmującą ponad 100 osób.

Co wynika z tych faktów? Wynika z nich, że francuscy urzędnicy dyplomatyczni, pod płaszczykiem działalności dyplomatyczno-konsularnej uprawiali u nas szpiegostwo, że zajmowali się demoralizowaniem i korumpowaniem obywateli polskich i robili z nich zdrajców własnego kraju. Wymienieni w nocie polskiej urzędnicy zachowywali się w Polsce jak we wrogu kraju. Czyhali oni na ludzi bez czci i honoru, którzy za jadaszowe srebrniki przekazywali im tajemnice państwowe.

Ujawniona obecnie antypolska działalność francuskich urzędników dyplomatycznych jest jaskrawym naruszeniem podstawowych przepisów prawa międzynarodowego i zasad obowiązujących służbę dyplomatyczną. Na karygodną tę działalność Rząd Polski odpowiedział tak, jak tego prawo wymaga.

W swej nocie do rządu francuskiego rząd nasz zwrócił uwagę na niedopuszczalność uprawiania szpiegostwa i zażądał przedsięwzięcia wszystkich koniecznych kroków, celem położenia kresu podobnej wrożej Polsce działalności. Jednocześnie Rząd Polski zażądał, aby skompromitowani dyplomaci francuscy opuścili nasz kraj.

A jak zareagowały na sprawiedliwe kroki Rządu Polskiego władze francuskie?

Władze francuskie postąpiły w sposób urągający wszelkim zasadom przyjętym w stosunkach międzynarodowych. Władze te zatrzymały przybyły do Paryża polski samolot, którym szpieg Robineau miał odlecieć z Warszawy. Załoga polskiego samolotu została przez władze francuskie aresztowana i poddana przesłuchaniu przez dzień i noc pod absurdalnym podejrzeniem zamordowania francuskiego szpiega. Absurdalność tego podejrzenia jest tym bardziej oczywista, że w chwili aresztowania załogi samolotu polskiego, władze francuskie były już dokładnie poinformowane przez nasz rząd o całej sprawie, jak i o tym, że szpieg Robineau znajduje się w dyspozycji polskich organów bezpieczeństwa.

Rzecz jasna, że ze strony francuskiej mamy tu do czynienia z jawnym naruszeniem elementarnych praw ludzkich. Władze te zastosowały swoistą, nieznaną w stosunkach między narodami zasadę wzięcia zakładników w zamian za aresztowanego szpiega, który zresztą przyznał się do popełnionych przestępstw.

Postępowanie władz francuskich wywołało w społeczeństwie polskim zrozumiłe oburzenie, któremu dał wyraz ambasador Putrament w swej nocie skierowanej do rządu francuskiego. Rząd Polski posiada dostateczne środki dla obrony swoich obywateli. Rząd Polski posiada również dostateczne środki dla niedopuszczenia do działalności szpiegowskiej w naszym kraju, nawet jeśli jest ona uprawiana pod maską działalności dyplomatycznej.

Niekazemna robota niektórych dyplomatów nadużywających naszej gościnności dla podłych celów spotyka się ze zrozumiałym potępieniem całego społeczeństwa polskiego. Na przykładzie omawianej przez nas sprawy widać, jak bardzo potrzebna jest, jak bardzo konieczna — wzmoczona czujność całego społeczeństwa przeciwko knowaniom wrogów. Wrog działają, działają chytliwie i podstępnie nie gardząc najbardziej ohydliwymi metodami przekupstwa i dywersji. Musimy o tym pamiętać, codziennie, przy pracy i poza pracą, musimy być ostrożni i czujni, musimy umieć rozpoznawać wroga. Im lepiej się tego nauczymy, tym łatwiej nam przyjdzie unicestwić tego brudnego, podłego machinacje, tym łatwiej i pewniej będziemy w porę ucinąć wszelkie próby podjęte w celu szkódzenia nam i niszczenia owoców naszej pracy.

Nota protestacyjna Ambasady Polskiej w Paryżu w sprawie bezprawnego zatrzymania samolotu polskiego i aresztowania jego załogi

Jak to już zostało podane do wiadomości, opublikowana w dniu 20 listopada 1949 r. nota Rządu RP do ambasady francuskiej w Warszawie, w dniu 18 listopada 1949 r. został zaareztowany urzędnik konsulatu francuskiego w Szczecinie Robineau za działalność szpiegowską w Polsce. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Robineau usiłował opuścić teren Polski samolotem.

Reemigranci z Niemiec wracają do kraju

SZCZECIN. Dnia 13 bm. na dworzec Turzyński w Szczecinie przybyli dwa transporty Polaków z Niemiec. Z Gustrów przyjechało 66 robotników-reemigrantów, a z Berlina 300 osób, w większości rzemieślników. Udają się oni do różnych województw.

W dniu 18 listopada po przybyciu do Paryża samolotu PLL „Lot”, którym zamierzał opuścić Polskę Robineau, władze francuskie zatrzymały samolot i zaareztowały jego załogę, składającą się z następujących osób:

I. pilot Piotrowski Zygmunt, II. Snacki Władysław, nawigator Zbrowski Zygmunt, mechanik polk. Kurtz Wacław, radiooperator Błaszczak Czesław, stewardessa Walfisz Halina.

Jako powód zatrzymania samolotu i zaareztowania załogi podano chęć przesłuchania załogi dla ustalenia okoliczności rzekomo tajemniczego zniknięcia p. Robineau. Władze francuskie utrzymały areszt samolotu i załogi nawet po oficjalnym zakomunikowaniu przez Rząd Polski faktu zaareztowania Robineau za działalność szpiegowską.

W związku z tym Ambasada RP w Paryżu złożyła we francuskim minister-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

ZSRR prowadzi konsekwentną walkę przeciwko propagandzie wojennej przeciwko agresywnej polityce IMPERIALISTÓW ANGLO-AMERYKAŃSKICH

Przemówienie ministra WYSZYŃSKIEGO w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński wygłosił przemówienie, w którym polemizował z wywodami przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego na temat propozycji radzieckich.

PIĘĆ MOCARSTW PONOSI GŁÓWNA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA UTRZYMANIE POKOJU

Na początku przemówienia, min. Wyszyński podkreślił, że w toku dyskusji nad propozycjami radzieckimi, domagającymi się potępienia przysługujących do nowej wojny oraz zawarcia paktu 5 mocarstw dla utrwalenia pokoju, poruszono tyle spraw nie mających nie wspólnego z tymi propozycjami, i dopuszczono się tylu bezcelnych ataków przeciwko Związkowi Radzieckiemu i jego polityce za granicą, iż nie pozostało żadnych wątpliwości co do istotnych zamarów autorów tych ataków. Chodziło tu nie o wątpliwość o odwołanie uwagi opinii publicznej od zasadniczych zagadnień.

Min. Wyszyński zaznaczył, że główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju spada na 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa, M. n. Wyszyński przypomniał następnie, że przedstawiciel USA Austin, oświadczył, iż delegacja ZSRR nie po raz pierwszy porusza sprawę przygotowania do nowej wojny.

Uwaga delegata amerykańskiego jest całkiem słuszną.

Czego to jednak dowodzi? Dowodzi to:

1. Że w wielu krajach a przede wszystkim w USA i w Anglii prowadzona jest od szeregu lat intensywna propaganda wojenna oraz prowadzone są przygotowania do nowej wojny.

2. Dowodzi to, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentną walkę nie tylko przeciwko propagandzie wojennej, lecz także i przede wszystkim przeciwko przygotowaniu do nowej wojny.

MILITARYŚCI AMERYKAŃSCY USILUJĄ ZAMASKOWAĆ PRZYGOTOWANIA DO NOWEJ WOJNY

Min. Wyszyński przytoczył szereg faktów, świadczących o przygotowywaniu wojennych w USA.

„Pan Austin — powiedział minister Wyszyński — wyraził niezadowolenie, że nazywamy podlegaczy wojennych po imieniu. Pan Austin twierdził, że propozycje Związku Radzieckiego mają na celu potępienie USA i W. Brytanii za prowadzone przez nie przygotowania do nowej wojny. Tak jest istotnie. Jeśli chodzi o dowody — oto one.”

We wrześniu 1945 r. wiceminister marynarki USA oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka musi rozszerzyć sieć swych baz strategicznych. Według oficjalnych danych, Stany Zjednoczone pobudowały w czasie wojny 484 bazy wojenne i nie przestały tych baz rozbudowywać po wojnie. W październiku 1948 r. ogłoszono w Londynie komunikat, stwierdzający, że An-

glia posiada już bazy dla tzw. amerykańskich „Twierdz Latających” i że 90 samolotów tego typu znajduje się już na terytorium Wielkiej Brytanii. 4 listopada 1948 r. „New York Times” pisał, że w ramach paktu atlantyckiego, rząd brytyjski wyraził zgodę na stacjonowanie w Wielkiej Brytanii 70 dalszych amerykańskich „Twierdz Latających”. Świadczy to o tym, że Anglia stała się amerykańską bazą wojenną.

Stany Zjednoczone zakładają bazy na obcych terytoriach a jednocześnie oskarżają Związek Radziecki o przygotowywanie zbrojnego wystąpienia. Według logiki amerykańskiej nie ci, którzy rozbudowują swe bazy strategiczne przygotowują się do agresji, lecz ci, którzy domagają się rozbrojenia i podpisania paktu o utrwaleniu pokoju. Tego rodzaju argumentacja nikogo na świecie nie przekona — powiedział min. Wyszyński.

PAKT PÓŁNOCNO-ATLANTYCKI NARZĘDZIEM AGRESJI A NIE POKOJU

„Pan Austin usiłował nas przekonać, że polityka USA jest pokojowa — oświadczył min. Wyszyński.

„Pakt północno-atlantycki został zawarty bez nas i bez wielu innych państw, ponieważ jest on skierowany przeciwko nam.”

Pan Austin — zaznaczył min. Wyszyński — twierdził, że pakt atlantycki nie ma żadnych celów agresywnych i powołuje się na to, że ZSRR posiada analogiczne paki z krajami Europy wschodniej — Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią. Jednakże te ostatnie układy skierowane są przeciwko możliwości agresji ze strony Niemiec, agresji która zostaje realną groźbą, ponieważ militeryzm niemiecki nie został zniszczony wskutek polityki prowadzonej przez USA i W. Brytanię w zachodnich Niemczech.

ZAMIAST KONTROLI MIĘDZYNARODOWEJ — AMERYKAŃSKI SUPERTRUST

Min. Wyszyński zaznaczył, że delegaci amerykańscy i brytyjscy są niezadowoleni z propozycji radzieckich, mających na celu ogłoszenie zakazu broni atomowej i wprowadzenie międzynarodowej kontroli wykonania tego zakazu.

Na miejsce propozycji ra-

dzieckich wysuwają oni zadanie przekazania wszystkich surowców atomowych i przedsiębiorstw przerabiających te surowce na własność lub we władanie tzw. międzynarodowego organu kontroli.

Przekazanie wszystkich źródeł energii atomowej we władanie międzynarodowego organu kontroli, jest jedynie wyrazem dążeń pewnych kół amerykańskich utworzenia „super-trustu”, który byłby monopolistą w dziedzinie energii atomowej na całym świecie i mógłby dyktować każdemu państwu swą wolę.

Kontynuując swe wywody min. Wyszyński oświadczył:

„Jest rzeczą jasną, że mamy tu dwa obozy. Każdy z nich ma swe własne koncepcje. Jeśli nie znajdziemy drogi do porozumienia, to oczywiście współpraca nasza będzie niemożliwa.”

Min. Wyszyński stwierdził następnie, że propozycje radzieckie w dziedzinie zakazu broni atomowej i międzynarodowej kontroli energii atomowej są całkowicie realne i mogą być zastosowane w praktyce.

PROWOKACYJNE ZBRODNI KLKI TITOWSKIEJ

W ślad za Austinem — po-

wiedział dalej minister Wyszyński — wystąpił przedstawiciel klikki titowskiej, który protestował przeciwko temu, że nazywaliśmy go „przedstawicielem klikki titowskiej”. Nie mam zamiaru zmieniać swego określenia. Starał się on w swych wywodach pełnych insynuacji zaatakować Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Rzecz jasna, że radzieckie wnioski w sprawie wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów wywołują u tego państwa nieukrywaną irytację. Przyłapczył on się do choru oszczerstw i wrogości wobec kraju socjalizmu. Pan Dżilas jest niezadowolony z powodu tego, że propozycje radzieckie — zawierają jego zdaniem — niepełną i jednostronną definicję propagandy wojennej. Pan Dżilas życzyby sobie, aby pojęcie o zostało rozszerzone w takim kierunku, który jest zupełnie zbędny, ponieważ cenniejsze podejrzania, o których bełkotał ten mówca pozbawiony wszelkiego poczucia wstydu, — są zupełnie pozbawione podstaw.

(Dalszy ciąg przemówienia ministra Wyszyńskiego podamy w dniu jutrzejszym)



Oto czarownica! Ona nie wierzy w Trumana
(Karykatura włoska)

ziemię między bezrolnych, wyrzucał nie tylko z rządu ale i z partii Schumachera. Prawie 300 tys. ha najlepszej ziemi jest nadal w posiadaniu

Reflektorem po Trizonii (1)

Junkrzy z Prus BOGACĄ SIĘ nad Renem

530 junkrów prowincji Schleswig-Holstein.

Podobnie rzecz ma się w Dolnej Saksonii, w Westfalii, w Hesji, nie mówiąc już o południowych Niemczech, gdzie potęgą obszarników kwitnie jak za czasów bawarskich królów. W Badenii np. 394 ziemian trzyma nadal w swych rękach prawie 200 tys. ha ornej ziemi. W prowincji hannowerskiej pruscy posesjonaci żyją w średniowiecznych zamkach, otoczonych polami i lasami, które obejmują łącznie 200 tys. ha obszaru. W Westfalii i w Nadrenii 94 hrabiów i książąt — jak np. rodu Salm-Salm, Salm-Horstmar, Sayn-Wittgenstein i sam Franz von Pappen, znany zbrodniarz wojenny — posiadają w swych rękach 80 tys. ha ziemi, co przy wielkim uprzemysłowieniu tego kraju oznacza, że kil-

Oświadczenie rzecznika MSZ min. Grosza

(Dokończenie ze strony 1)

które kazano panu zbierać?”

„Charakteru wojskowego, gospodarczego i politycznego.”

„Jakie stanowisko zajmują w ambasadzie pan de Mere i pan Renaux?”

„Pan de Mere zajmuje stanowisko archiwisty, a pan Renaux — tłumacza attache wojskowego.”

„Czym zajmują się oni w rzeczywistości?”

„No cóż, zajmują się szpiegostwem.”

Przedstawiliśmy bezsporny obraz szpiegowskiej działalności, uprawianej przez pracowników ambasady i konsulat francuskiego — powiedział min. Grosz. Jest rzeczą jasną, że Rząd R. P. winien był na to zareagować i zareagował w sposób na jaki to zasługiwało. Rząd Polski wystosował do ambasady francuskiej znaną notę, która została ogłoszona w prasie. W tej notcie Rząd RP poinformował o zaarrestowaniu szpiega Robineau, w momencie, gdy usiłował on opuścić Polskę i zażądał, aby zdemaskowani, jako szpieg, urzędnicy dyplomatyczni ambasady francuskiej opuścili natychmiast teren Rzeczypospolitej.

Rząd Polski domagał się również kategorycznie podjęcia przez władze francuskie kroków, które by uniemożliwiły szpiegowską działalność, kierowaną przez urzędników konsulatów i ambasady francuskiej.

Taka była słuszną i zrozumiałą dla wszystkich racja Rządu RP.

A jak na to zareagował rząd francuski?

Władze francuskie zatrzymały przybyły do Paryża sa-

molot polski, którym bezskutecznie usiłował opuścić Polskę szpieg Robineau. Zaarrestowano również załogę samolotu. Wszystkich przesłuchiwano dzień i noc pod bzdurnym pretekstem wyjaśnienia sprawy rzekomego „tajemniczego zaginięcia” Robineau, który w ogóle nie wsiadł do pilotowanego przez tę załogę samolotu, gdyż został uprzednio aresztowany przez władze polskie, o czym ambasada francuska dowiedziała się z oficjalnej noty rządu RP.

Cóż to znaczy?

Znaczy to — stwierdził minister Grosz — że rząd francuski, który ponosi przecież odpowiedzialność za działalność swych urzędników, broni szpiega, który swą niecną robotę wywiadowczą uprawiał w Polsce i przeciw Polsce. Władze francuskie broniąc szpiega jednocześnie aresztują bez żadnego powodu lotników polskich, gwałcąc w ten sposób podstawowe prawa człowieka. W związku z powyższym ambasador RP w Paryżu, Putrament, zaprotestował ustnie, a następnie złożył oficjalną notę protestacyjną w francuskim MSZ. (Tekst noty podajemy oddzielnie).

Jest rzeczą jasną — oświadczył w zakończeniu rzecznik MSZ — że rząd RP rozporządza dostatecznymi środkami, by uniemożliwić działalność szpiegowską w Polsce pracownikom francuskiej służby dyplomatycznej. Z drugiej strony rząd polski dysponuje także dostatecznymi środkami, aby nie dopuścić do tego, by załoga polskiego samolotu stała się przedmiotem bezprawnych i oburzających szikan ze strony władz francuskich.

Nota protestacyjna Ambasady Polskiej w Paryżu

(Dokończenie ze str. 1)

stwie spraw zagranicznych w dniu 20 bm. ustny protest a następnie w dniu 21 bm. notę protestacyjną treści następującej:

„Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej przesyła ministerstwu spraw zagranicznych wyrazy poważania i ma zaszczyt ponownie protest wyrażony ustnie w dniu wczorajszym przeciw zaarrestowaniu załogi polskiego samolotu w dniu 19 bm.

Śledztwo prowadzone z powodu podejrzenia o morderstwo posłużyło za pretekst do tego aresztowania i jest do tego stopnia absurdalne, że odbiera wspomnianemu postępowaniu władz francuskich w stosunku do załogi polskiego samolotu wszelkie cechy legalności.

W tych warunkach Ambasada Polska zmuszona jest traktować zaarrestowanie załogi polskiej wyłączenie jako akt oczywistego pogwałcenia podstawowych praw człowieka.

Ambasada Polska stwierdza z żalem, że poprzedni ustny protest Ambasady nie odniósł żadnych skutków.

Ambasada Polska ponownie uroczystie protestuje przeciwko temu aktowi gwałtu władz francuskich w stosunku do lotników polskich. Ambasada Polska z naciskiem domaga się, aby zaarrestowani lotnicy odzyskali niezwłocznie całkowitą wolność i prosi ministerstwo spraw zagranicznych, aby osoby odpowiedzialne za to samowolne aresztowanie zostały ukarane.

Równocześnie Ambasada Polska domaga się, aby załoga polska i towarzyszący „Lot” uzyskały zadośćuczynienie za wszystkie szkody spowodowane wspomnianym aresztowaniem.

Paryż, dnia 21 listopada 1949 r.

Stan wyjątkowy w Kolumbii

NOWY JORK (PAP). Z Bogoty donoszą, że prezydent Kolumbii Peres rozważył parlament i ogłosił stan wyjątkowy w całym kraju.

Prezydent ogłosił komunikat, który donosi o rzekomym wykryciu „terrorystycznego spisku” w mieście Armenia oraz w departamencie Santander del Norte.

Przewodniczący federacji związków zawodowych Kolumbii Ensiso oświadczył, że federacja ma zamiar zwrócić się do wszystkich związków zawodowych z wezwaniem o ogłoszenia strajku na znak protestu przeciwko żądaniu parlamentu i ogłoszeniu stanu wyjątkowego.

Jeleniogórska fabryka optyczna podejmuje zobowiązania oszczędnościowe

WARSZAWA. Załoga Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej uchwalila przyjąć wezwania Hajduckich Zakładów Hutniczych. Załoga przyjęła zobowiązanie oszczędzenia sumy 5 mil. zł do końca br. przez usprawnienie gospodarki materiałowej, przez zmniejszenie zapasu wyrobów gotowych, przygotowywanie oszczędzić 10 mil. zł, a ponadto skrócić czas remontu dwóch pieców do wytopu szkła o 3 tygodnie.

ROMAN ZAMBROWSKI, sekretarz KC PZPR

Wielka siła współzawodnictwa socjalistycznego

Artykuł poniższy ukazał się w nr 319 moskiewskiej „Prawdy”

Klasa robotnicza Polski ludowo-demokratycznej przeżywa wielkie dni. Potężny ruch współzawodnictwa socjalistycznego pod hasłem przedterminowego wykonania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, rozwijający się ze szczególną siłą w ciągu ostatnich miesięcy, zapewnił nam ogromne sukcesy.

Apel, z którym zwrócił się w grudniu r. ub. do mas pracujących pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzywając do wykonania planu trzyletniego w 2 lata i 10 miesięcy, wcielony został w życie.

W końcu października przedsięwzięcia Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego wykonywały plan trzyletni w 101 proc., a przedsiębiorstwa Ministerstwa Górnictwa i Energetyki — w 99 proc.

Pomyślne wykonanie planu jest wymownym dowodem ogromnych sukcesów polskiej klasy robotniczej w walce o budownictwo socjalistyczne. W wyniku tych sukcesów zmieniło się gruntownie oblicze kraju. Zwiększył się ciężar gatunkowy sektora socjalistycznego w całej gospodarce narodowej, a w zakresie przemysłu produkcyjnego sektora socjalistycznego pod koniec roku bieżącego 96 proc.

W gospodarce narodowej zwiększył się ogromnie ciężar gatunkowy produkcji przemysłowej. Jeżeli poziom produkcji przemysłowej na głowę ludności w 1937 roku przyjmieśmy za 100, to należy stwierdzić, że w 1946 r. poziom ten podniósł się do 111, a w r. b. dzięki wykonaniu planu 3-letniego, osiągnął 244.

W 1946 r. na 100 ludzi pracy przypadało 28 robotników, w roku bieżącym — 38 robotników.

W walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej Polski demokratycznej zmieniła się również sama klasa robotnicza. Jaskrawym wyrazem tych przemian jest współzawodnictwo pracy, które ogarnęło przeszło milion osób i stało się potężną siłą napędową budownictwa socjalistycznego.

Doświadczenia rozwoju współzawodnictwa w Polsce w warunkach demokracji ludowej raz jeszcze potwierdziły wielkie słowa Lenina, które znalazły tak wspaniałe ucieleśnienie w budownictwie socjalistycznym w ZSRR.

„Socjalizm nie tylko nie tłumi współzawodnictwa, lecz wprost przeciwnie: po raz pierwszy stwarza możliwość rzeczywiście szerokiego zastosowania go w skali rzeczywiście masowej, wciągnięcia naprawdę większości mas pracujących w orbitę takiej pracy, gdzie mogą one wykazać swoją wartość, rozwinąć swe zdolności, ujawnić talenty...”

Współzawodnictwo zrodziło się wśród najbardziej świadomych robotników w ciągu pierwszych miesięcy po wyzwoleniu Polski przez bohaterką Armii Radziecką. Jednakże jako ruch masowy rozwinęło się ono w walce o wykonanie planu trzyletniego; w miarę tego, jak polepszały się warunki materialne klasy robotniczej, jak wzrastał postęp techniczny, rozpowszechniały się doświadczenia budownictwa socjalistycznego w ZSRR.

Co przyczyniło się do wzrostu entuzjazmu pracy klasy robotniczej Polski w ciągu ostatniego roku?

Przed wszystkim — rozgromienie prawicowej, nacjonalistycznej grupy Gomułki na wrześniowym Plenum KC PPR w 1948 r.

Prawicowa, nacjonalistyczna grupa w PPR stanowiła poważną przeszkodę dla wykorzystania bogatej skarbnicy doświadczeń wielkiej Partii Lenina — Stalina w dziedzinie współzawodnictwa. Wiele naszych towarzyszy nie rozumiało jeszcze w owym okresie należycie słów towarzysza Stalina, że:

„socjalistyczne współzawodnictwo jest wyrazem rzeczowej rewolucyjnej samokrytyki mas, opierającej się na twórczej inicjatywie milionów pracujących”.

Padykalny zwrot w polityce Partii po wrześniowym Plenum KC stał się potężnym źródłem wzrostu aktywności w pracy mas robotniczych. Podczas gdy w maju 1948 r. w kluczowej gałęzi przemysłu — hutnictwie — 33 proc. ogółu robotników brało udział we współzawodnictwie, to w lipcu 1949 roku liczba ta wzrosła do 87,5 proc.

Zwrot w polityce Partii kurs na śmiało twórcze zastosowanie doświadczeń ZSRR w budownictwie socjalistycznym w Polsce podniósł na wysoki poziom kierowniczą rolę Partii we wszystkich zachodzących w kraju przemianach, a także zwiększył jej rolę jako organizatora współzawodnictwa socjalistycznego.

Uchwały Kongresu Zjednoczonego stworzyły trwałą podstawę dalszego rozwoju współzawodnictwa. Oplerając się na szerokim zastosowaniu doświadczeń budownictwa partyjnego WKP(b), wkraczając na drogę tworzenia podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przyjęła współzawodnictwo za podstawę swej działalności w walce o wykonanie planu trzyletniego. Imponujący obraz sześciolatniego planu gospodarczego, nakreślony przez Kongres stał się potężnym bodźcem do roszczenia i pogłębiania współzawodnictwa, do walki o przedterminowe wykonanie planu trzyletniego.

Poważną rolę odegrały tu uchwały w sprawie podwyżki realnej płacy robotniczej, która w roku bież. wzrosła przeciętnie o 13 proc., jak również zniesienie systemu kartkowego i wprowadzenie systemu płac, opartych o pracę akordową i akordowo-premiową.

Cechą zasadniczą planu trzyletniego było szybkie tempo odbudowy i dalszego rozwoju przemysłu. Plany przekraczające były rokrocznie: w 1947 r. plan był wykonany z 3 proc. nadwyżką, w 1948 r. został przekroczony o 14 proc., a w 1949 r. przewidywane przekroczenie planu o około 10 proc.

W br. rozwija się współzawodnictwo nie tylko o zwiększenie ilości, lecz również o polepszenie jakości produkcji, a także o oszczędność.

Obok współzawodnictwa indywidualnego rozwijają się nowe formy zespołowego współzawodnictwa między brygadami, oddziałami, fabrykami i zjednoczeniami.

Łódzka organizacja partyjna poświęciła wiele uwagi sprawie współzawodnictwa. Zagadnienie współzawodnictwa było centralnym punktem obrad łódzkiej konferencji partyjnej w lipcu br.

W jednym z największych przedsiębiorstw Łodzi, w PZPB Nr 2 ilość uczestników współzawodnictwa stanowiła w czerwcu br. 31,6 proc. ogółu robotników, we wrześniu wzrosła do 45 proc., a w październiku — do 51 proc. Podstawowa organizacja partyjna zakładów dokonała szeregu posunięć, zmierzających do objęcia ruchem współzawodnictwa wszystkich członków Partii oraz powiązała się ściśle z aktywnym bezpartyjnym. Dzięki temu członkowie Partii stanęli na czele współzawodnictwa. 15 bezpartyjnych robotnic, przodownic pracy, mistrzyni najwyższej jakości produkcji, złożyło z okazji 32 rocznicy Wielkiego Października podanie o przyjęcie do Partii.

Nowe formy współzawodnictwa stosuje się również w przemyśle hutniczym.

Mówi o tym ze wzruszeniem załoga śląskiej huty „Bankowej” w liście powitalnym do robotników Zakładów Nowotulskich; tekst listu został uchwalony na wiecu z okazji rocznicy Wielkiego Października.

W liście tym czytamy:

„Strzegąc dziś czujnie rozwoju naszego zakładu, bierzemy przykład z Waszych wspaniałych osiągnięć, staramy się poznać metody pracy Waszych przodowników, produkować coraz lepiej i rozbudowywać urządzenia socjalne.

Możemy Wam donieść,

że 85 proc. załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy, skracamy czas wytopu stali i podnosimy jakość produktów, wytwarzanych w naszej hucie. Ostatnio nasz towarzysz, Michał Kuliński, wraz ze swoim zespołem, obsługującym piec martenowski, niemal o połowę skrócił czas wytopu stali”.

Wszystkie prawie zakłady hutnicze Polski i brygady, obsługujące wielkie piece, podchwyciły inicjatywę wybitnego hutnika, Michała Kulińskiego.

W pierwszych szeregach współzawodnictwa hutników kroczą członkowie Partii. Grupa partyjna brygady wytopiarki stali w hucie „Zygmunt”, obsługująca piec martenowski nr 4, jako jedna z pierwszych przystąpiła do współzawodnictwa o zwiększenie wydajności pracy. Brygada tow. Kubiły, pracująca przy tym piecu, dokonała w rekordowym krótkim czasie wytopu stali na część Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój.

Nowe formy współzawodnictwa rozwijają się również w przemyśle węglowym. W kopalni „Wieczorek” z inicjatywy członka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Zielińskiego, który był niedawno rebaaczem, a dziś jest wicedyrektorem kopalni — została po raz pierwszy zorganizowana brygada zespołowego wydobycia węgla. Za przykładem tym poszli również inni przodujący górnicy.

Duże sukcesy we współzawodnictwie odnieśli robotnicy budowlani. Na placach budowy znalazły szerokie zastosowanie metody szybkościowego budownictwa. Metodą szybkościową zbudowano już pierwszy dom w Warszawie. Obecnie stosuje się ją przy budowie 60 domów.

Inicjatorem ruchu współzawodnictwa wśród robotników budowlanych jest czło-

nek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, murarz, a obecnie wicedyrektor departamentu w Ministerstwie Budownictwa, Michał Krajewski. Zainicjował on pracę murarzy metodą „trójkową”. Tow. Krajewski nauczył się tych nowych wydajnych metod budownictwa od murarzy stalingradzkich. — Metodę jego stosują obecnie tysiące murarzy, a niektórzy z nich prześcignęli już nawet swego mistrza.

Współzawodnictwo socjalistyczne w ludowo-demokratycznej Polsce staje się masową szkołą postępu technicznego, kuźnią nowych kadr, wspaniałych organizatorów produkcji, pochodzących z klasy robotniczej. Na podstawie współzawodnictwa zachodzi proces coraz ściślejzego zbliżenia z klasą robotniczą najlepszej części starej inteligencji technicznej. Entuzjazm pracy i wierność sprawie socjalizmu setek i tysięcy nowatorów i racjonalizatorów produkcji sprawia, że wśród najlepszej części starej inteligencji technicznej zanika tak charakterystyczny dla niej w przeszłości wynoszący stosunek do robotnika, zaniżająca i rutynowa techniczna. Stara postępową inteligencją techniczną zaczyna uświadamiać sobie, że może ona stanąć na wysokości zadania tylko w tym wypadku, jeśli będzie nie tylko uczyć robotników, lecz i sama uczyć się od klasy robotniczej.

Charakterystycznym momentem w życiu współczesnej Polski jest również fakt, że socjalistyczne metody pracy — współzawodnictwo — stosowane są szeroko nie tylko w przemyśle, lecz przenoszą się również na wieś. Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych, które obejmują jedną dziesiątą część całego obszaru ziemi w kraju, współzawodniczą o

najlepszą organizację pracy, o zwiększenie urodzajności pól. Współzawodnictwo rozwija się również w pierwszych 170 produkcyjnych spółdzielniach rolnych, utworzonych w tym roku.

Wzrost budownictwa socjalistycznego w Polsce stwarza ogromne, nieograniczone możliwości rozwoju masowego współzawodnictwa o podniesienie wydajności pracy. Należy stwierdzić, że te możliwości nie były dotychczas w pełni wykorzystane. W większości gałęzi naszego przemysłu znaczna część robotników pozostaje jak dotąd poza obrębem ruchu współzawodnictwa. Nie wszyscy bynajmniej członkowie Partii biorą udział we współzawodnictwie, słaby jest jeszcze udział inżynierów i techników w organizacji współzawodnictwa, słaby jest jeszcze udział inżynierów i techników w organizacji współzawodnictwa. Wiele naszych towarzyszy nie zrozumiało należycie głębokich słów, które towarzyszył Stalin wypowiedział w 1929 r. na temat pewnych „towarzyszy” spośród burokratów, którzy traktują współzawodnictwo jako modę, jako zjawisko przejściowe.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — partia marksistowsko - leninowska zdoła usunąć wszystkie te niedociągnięcia. Ucząc się od swej wielkiej mistrzyni WKP(b), czerpiąc siły z jej bezcennej skarbnicy, nasza Partia będzie nadal rozwijać współzawodnictwo, starając się przekształcić je w potężny ruch ogólnonarodowy.

Należy ujawnić winnych podterwania autorytetu spółdzielczości wiejskiej

Co stwierdzono w sklepach SCh w powiecie śremskim

Spółdzielczość rolnicza w Polsce Ludowej jest powołana do tego, ażeby służyć przede wszystkim potrzebom biednych i średnich warstw chłopskich. Zadania te nie wszędzie jeszcze wykonywane są dostatecznie i konsekwentnie. Dzieje się to dlatego, że nasz aparat spółdzielczy — na wszystkich szczeblach — mało przykłada wagi do rozwoju spółdzielczości samopomocowej. Trzeba stwierdzić również, że nasze organizacje partyjne, jak zresztą i Związek Samopomocy Chłopskiej dotąd zbyt słabo zajmowały się ujawnieniem przyczyn, utrudniających rozwój spółdzielczości wiejskiej.

Na skutek braku czujności w aparacie spółdzielczym działa jeszcze tu i ówdzie ręka wroga klasowego, który pragnie podważyć autorytet spółdzielczości w masach chłopskich nie cofając się nawet przed stosowaniem aktów sabotażu.

Świadczą o tym dobitnie poniższe przykłady:

Spółdzielczy sklep towarów mieszanych w grom. Łuciny pow. Śrem otrzymał do sprzedaży kilka nowych latarni podwórzowych. Latarnie te na pozór doskonale wykonane, okazały się wszystkie zupełnie bezużyteczne. W jednym przecieka nafta,

w innych nie można wykręcić knota, albo podnieść szklanego cylindra lub odkręcić otwór służący do nalania nafty. Latarnie przysłał Centralny Oddział Żelaza Centrali Rolniczej SCh w Katowicach.

W Śremie sklep gminnej spółdzielni SCh zaopatrzonej został ostatnio dość obficie przez Centralę Przemysłu Skórzanego w obuwie. Po rozpakowaniu okazało się jednak, że nie było żadnego doboru. Mimo bowiem wypisanych na kartonach różnych numerów — zapa-

kowano tylko wielkość numeru 40. Podobny fakt spotkał sklep gminnej spółdzielni w Lesznie. Tej wielkości obuwia potrzebuje jednak wieś najmniej, poszukiwane są natomiast numery większe.

Zamówionych towarów — jak nas informowano — centrale nie przyjmą z powrotem, wobec czego sklepy spółdzielcze zamroziły na dłuższy okres gotówkę. Ponosi tu również poważne straty nasza gospodarka narodowa na skutek niepotrzebnego zniszczenia drogiego surowca. Fakt stwierdzony w Lucinach nie można uważać za wypadek i należy sądzić, że Oddział Żelaza Centrali Rolniczej w Katowicach zaopatrzył w zepsute latarnie i inne sklepy spółdzielcze.

Jest to jawny sabotaż gospodarczy, który trzeba bezlitośnie tępić.

Ażeby zapobiec podobnym

wypadkom, trzeba konieczne ujawnić winnych niedopatrzeń. Zarządy PZGS muszą poprzez Centralę Rolniczą docieć, kto zwinął w Centrali Przemysłu Skórzanego, że zapakowano tylko obuwie nr. 40, a nie przysłało takich wielkości, które były zamówione — najwięcej potrzebne wsi. Trzeba ustalić również, kto ponosi winę za niszczenie drogiego surowca, z którego wyrabiano latarnie podwórzowe.

Szkodnictwo gospodarcze, jak wskazał na ostatnim plenum KC PZPR tow. Bolesław Bierut, działa na wszystkich odcinkach naszego życia gospodarczego. Działając z ukrycia przyczajone niedobitki wroga, rozsiane po wszystkich szczeblach maszyny społecznej. Jego szkodliwą robotę odczuwamy również w spółdzielczości. Trzeba na wszystkich odcinkach życia spółdzielczego wzmoć czujność partyjną, bowiem stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej pracy, dłużej tolerancji nie być nie może.

Wojciech Klimczak

Czujność organizacji partyjnej W WARSZTATACH TOR „15 GRUDNIA” powinna pomóc załodze w jej walce o jakość produkcji

„Wzmocnić handel socjalistyczny
nowymi ofiarnymi kadrami”
Przed wyborami do Rady Okręgowej CSS „Społem”

Jeszcze do niedawna najważniejsza była dla nas ilość. Potrzeba nam było wszystkiego dużo i konstrukcji mostów i parowozów i maszyn i tkanin i butów...

Dzisiaj zaspokoił się już pierwszy „wielki głód” i zaczynamy być po trochu „smakoszami”. Parowozy, maszyny, buty, materiały tkane i wszystkie inne wyroby naszego przemysłu, są nam bezsprzecznie potrzebne w dalszym ciągu, ale staliśmy się już wybredni. Chcemy żeby przemysł metalowy produkował wszystko wg najnowszej konstrukcji, żeby tkaniny miały ładne barwy i gustowne wzory, a buciki modne fasony.

Pomagają nam w tym robotnicy naszych fabryk, którzy wyszedłszy zwycięsko z bitwy o ilość, przeszli zdecydowanie do walki o jakość. W ramy współzawodnictwa ilościowego zmieścili bez trudu współzawodnictwo o jak najmniejszy procent braków, o produkcję „prymy” i „extraprimy”.

Tak poważne jednak zagadnienie, jak podniesienie jakości produkcji, nie może być pozostawione do rozwiązania jedynie robotnikom. Starania o zmniejszenie braków, muszą być prowadzone również przez kierowników zakładów pracy, którzy organizując dobrze kontrolę, mogą znacznie poprawić jakość wyrobów swoich fabryk.

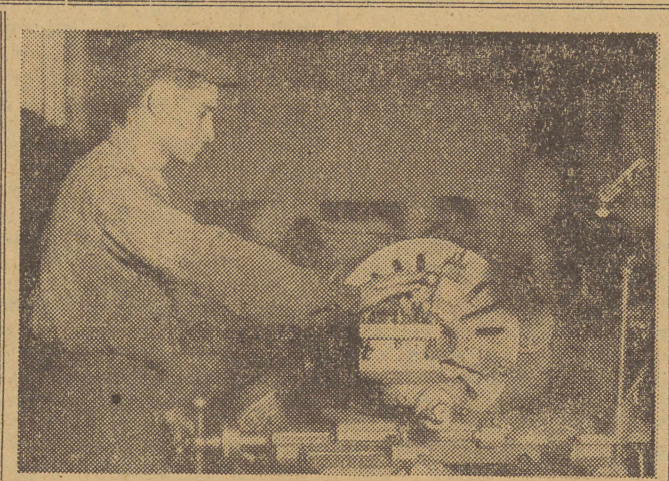
W systemie kontroli najważniejsza jest kontrola międzyoperacyjna. Dzięki niej, już w toku produkcji, wychwycić można braki, których dalsza obróbka byłaby bezcelowym, marnowaniem czasu i pieniędzy.

Co daje kontrola?

Dobra kontrola zawsze da poważne wyniki. Np. w warsztatach TOR „15 grudnia” przedstawiono mi plik kart pracy, wycofanych łącznie z wybrakowanymi przedmiotami z produkcji, który jest najlepszą ilustracją tego, co daje kontrola międzyoperacyjna. Z kart wynikało, że w kontroli zatrzymano przetoczone tłoki po 6 i 4 operacji, stworzone tłokowe po 1 operacji itd. Jeśli się weźmie pod uwagę, że tłoki wymagają 9, a stworzone 19 operacji, jeśli doda się do tego, że po pierwszych fazach obróbki, surowiec nie jest jeszcze zniszczony i może być wykorzystany do dalszej produkcji, będziemy mogli zorientować się ile zbędnej pracy i kosztów uniknięto, dzięki dobrej pracy ekipy kontrolnej tow. Stachowskiego.

Zachodzi pytanie dlaczego robotnik mając do wykonania serię np. stworzył, może wyprodukować pewną ilość braków. Otóż dlatego, że maszyna jest narzędziem pracy bardzo czułym. Robot-

nik ustawia sobie skalę i pracuje, ale najmniejsza nawet zmiana położenia tzw.



Tokarz Andrzej Jankowski, jeden z tych, którzy produkują 100 procent „prymy”.

suportu w obrabiarce, powoduje, że skala nie daje już w toczeniu tego samego potrzebnego wymiaru. I dlatego stała się kontrola jest niezbędna.

Można produkować „prymy”

Istnieją również braki w produkcji zupełnie przez robotników danej fabryki niezawinione. Przyczyną ich powstawania jest zły surowiec.

Nieszczęściem np. warsztatów są odlewy dostarczane przez F-kę „Orkan” w Kaliszu. Na 342 odlewy tłoków typu „Fordson JM”, do 10 operacji odpadło z powodu porowatości i pęcherzyków powietrza 50 proc.; na 200 sztuk tłoków typu „Farnall H” — 30 proc....

Również nieodpowiednie przyrządy stanowią poważną przeszkodę w walce o jakość. Dwa pracujący obok siebie tokarze Wojtkowski i Dobicki mają zupełnie różne

warunki pracy. Pierwszy z nich, dobry fachowiec, ma przyrząd niedoskonały i musi zużyć sporo czasu aby w nim zamocować przedmiot obrabiany. Drugi natomiast — uczeń — ma dobry, nowoczesny przyrząd, pracuje szybciej i łatwiej. Praca Wojtkowskiego, aż do czasu zmiany przyrządu (już jest w przygotowaniu) musi być częściej kontrolowana, aniżeli Dobickiego.

W produkcji TOR istnieje 28 proc. braków: 10 proc. z winy pracowników, a 18 proc. z powodu złego surowca (odlewy) i nieodpowiednich przyrządów.

Robotnicy ze swej strony walczą o zmniejszenie tych oficjalnie dozwolonych 10 proc. braków i są już wśród nich tacy jak Andrzej Jan-

braków i na nich wykazuje się pracownikom niewykwalifikowanym błędy w ich pracy.

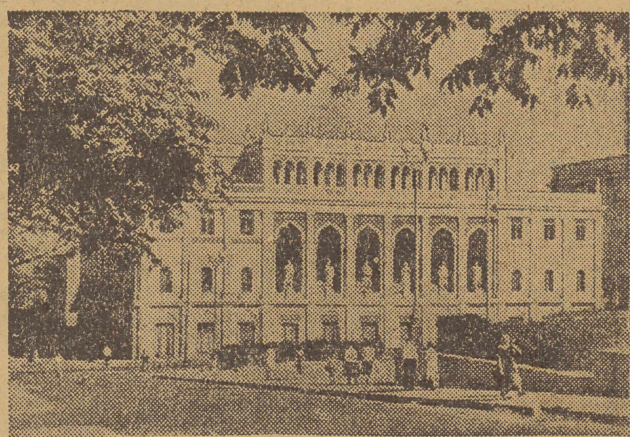
Pozostałymi natomiast 18 proc. braków, powinna się zająć warsztatowa organizacja partyjna. Trzeba zbadać przyczyny wadliwej produkcji „Orkanu” i zastanowić się wspólnie z towarzyszami odlewni, nad poprawieniem jakości ich produkcji. Walka o jakość w Warsztatach TOR może się przebiegać również na teren kaliskiej odlewni, z pożytkiem dla samych Warsztatów i innych obsługiwanych przez „Orkan” fabryk.

Czujność jest niezbędna

W staraniach robotników o polepszenie jakości produkcji Warsztatów, towarzysze nasi z TOR muszą brać bardzo czynny udział i nie zaniedbać żadnej z metod oddziaływania na załogę. A więc przede wszystkim własny przykład w pracy i pomoc robotnikom niewykwalifikowanym. A następnie towarzysze nasi z TOR, z placówki o poważnym znaczeniu przemysłowym, muszą być czujni. Muszą się nauczyć odróżniać faktyczne trudności, od niedbalstwa i lekceważenia, które trzeba piętnować. Nie wolno im zapominać, że braki w produkcji nie zawsze są wynikiem „trudności obiektywnych”, ale również i umyślnego szkodnictwa i że walka o jakość produkcji jest na odcinku gospodarczym jedną z form walki z wrogiem klasowym.

E. Kwiatkowska

Piękno miast radzieckich



Muzeum imienia Nizami w Baku

Dzisiaj odbędzie się w Poznaniu zgromadzenie spółdzielni spożywców okręgu poznańskiego. Zebranie to ma wybrać Radę Okręgową dla Oddziału CSS „Społem” w Poznaniu oraz delegatów na ogólnopolski zjazd spółdzielni spożywców, który odbędzie się w Warszawie 14 i 15 grudnia br.

Są to zadania organizacyjnej natury. Poza tym jednak zgromadzenie będzie musiało dokonać oceny działalności pracy spółdzielczości spożywców na naszym terenie, zając krytyczne i samokrytyczne stanowisko w stosunku do ujawnionych braków i niedociągnięć.

Minione trzy kwartały br. to okres wielkiej przebudowy i rozbudowy całej spółdzielczości a m. in. i spółdzielni powszechnych, wchodzących do Poznańskiego Okręgu CSS „Społem” powiększyło w tym czasie sieć sklepów spożywczych i branżowych z 333 do 560. Równocześnie objęło nowe dziedziny: uruchomiono 28 zakładów zbiorowego żywienia, przejęto szereg placówek przemysłowo-rzemieślniczych tak, że na 30. 9. br. powszechnie spółdzielnie spożywców naszego okręgu dysponowały 25 piekarniami, 26 masarniami, 4 wytwórniami wód gazowych i 11 innymi wytwórniami. — W związku z tym wzrósł ogromnie procent udziału spółdzielni spożywców w zaopatrzeniu ludności miejskiej. Dość wspomnieć, że gdy w grudniu 1948 r. PSS sprzedawały na 1 mieszkańca miast okręgu poznańskiego towarów za 1.380 zł miesięcznie, to we wrześniu przeciętna ta wyniosła już 2.500 zł.

Ten rozrost handlu spółdzielczego w wielu wypadkach ułatwił złamanie w zarodku prób spekulacji towarami deficytowymi, gry na zwykłej cen uniemożliwił stosowanie metod handlu łańcuchowego itp.

Z drugiej jednak strony działalność spółdzielczości spożywców nie była wolna od braków i błędów. Dotyczy one nie ilościowego wykonania nakreślonego planu i kształtowania się kosztów handlowych — w tym zakresie okręg poznański „Społem” ma poważne osiągnięcia — ale raczej sprawności dystry-

bucyjnej, dostosowywania maszyn do potrzeb konsumpcji tak w czasie jak i asortymencie.

„Życie uczy nas na każdym kroku — stwierdza tow. Bierut — że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnotrawiona”. Te słowa powinny sobie wziąć głęboko do serca pracownicy spółdzielczości.

A trzeba tu przypomnieć, że jeżeli chodzi o artykuły spożywcze, często powstawały niepotrzebne luki w zaopatrzeniu a i dziś szwankuje rozprzeczanie kasz i innych przetworów zbożowych. Karygodne niedociągnięcia istnieją również w rozprawianiu tekstylii i obuwiu, watołiny jest pod dostatkiem na wiosnę i w lecie, ale nie ma jej jesienią i w zimie, asortyment wielkościowy koszul i innych części bielizny jest zupełnie niedostateczny a to samo dotyczy i obuwiu, zwłaszcza w PSS na prowincji. Spółdzielnia Spożywców w Swarzędzu ma okresowo wyłączone nie białe lub nie czarne, nie zdarza się by były na składzie jedne i drugie. Charakterystycznym dla PSS Poznania i terenu jest brak konfekcji i obuwiu dziecięcego. W zakładach powszechnego żywienia często gęsto rządzą biurokratyczny bałagan.

Podobnych przykładów można by mnożyć więcej. Wiąże się one z faktem, że w spółdzielczości spożywców, która rozwinęła się w tak ogromnym tempie znalazł się obok ludzi naprawdę cennych elementów, nie zdających sobie sprawy z odpowiedzialności społecznej jaka ciąży na socjalistycznym aparacie handlowym, znaleźli się również świadomi dywersanci i szkodnicy. Przejrzenie tych kadry to jeden z najbardziej palących problemów.

Tak jak zadaniem sklepowych komitetów spółdzielczych jest czuwać nad pracą poszczególnych placówek i z miejsca reagować na wszelkie błędy, tak zadaniem Rady Okręgowej CSS „Społem” jest kontrola całokształtu działalności spółdzielczości spożywców na jej terenie. Trzeba, by w skład Rady weszli naprawdę najlepsi i najofiarniejsi ludzie. (Br)

W „Polsce Zbrojnej” z dnia 18 bm. ukazał się artykuł wiceministra obrony narodowej, gen. brygady Piotra Jaroszewicza pt. „Wyciągamy wnioski”. Podajemy poniżej fragmenty tego artykułu.

Po omówieniu znaczenia wielkiego zwycięstwa narodu polskiego, jakim jest przedterminowe wykonanie planu trzyletniego, gen. P. Jaroszewicz pisze:

Wprowadzenie gospodarki planowej i jej zwycięstwo w trzyletnim planie odbudowy odegrały doniosłą rolę na odcinku budownictwa Odrodzonego Wojska Polskiego w całości, a szczególnie jego gospodarki.

Po raz pierwszy w historii naszego kraju wojsko uzyskało zdrowe, socjalistyczne, niezawodne zaplecze gospodarcze — zdolne zapewnić pokrycie zapotrzebowania wojska w środki pieniężne, materiały i wyposażenie w potrzebnej ilości i na czas. Po raz pierwszy w naszej historii pieniądze państwa wydawane na obronę kraju przestały być przedmiotem spekulacji rekinów kapitalistycznych, dla których budżet wojskowy przed wrześniowej Polski był źródłem olbrzymich zysków. Zdecydowana poprawa i stabilizacja zaopatrzenia wojska, zapoczątkowana od roku 1947 jest wynikiem zwycięstwa pla-

WYCIĄGAMY WNIOSKI

Fragmenty artykułu gen. P. Jaroszewicza z „Polski Zbrojnej”

nowej gospodarki, jest wynikiem olbrzymiego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym Polski Ludowej.

Zaopatrzenie odrodzonego wojska pod każdym względem stoi lepiej aniżeli przed wojną w wojsku sanacyjnym, okradanym i ograbianym przez kapitalistów i powiązanych z nim w spółkach, firmach, kartelach dygnitarzy sanacyjnych i sanacyjnych generałów

Nasz żołnierz lepiej je, lepiej jest ubrany, ma lepszą pościel, sprzęt kwaterekowy, lepiej utrzymane kozały, lepszy transport, lepszą pomoc lekarską, aniżeli miał żołnierz za czasów sanacji. Właśnie o tym każdy nasz oficer, podoficer i szeregowiec, że poprawa warunków bytowych wojska, poprawa zaopatrzenia i wyposażenia — to dzieło klasy robotniczej, mas pracujących, władzy ludowej i partii robotniczej, które w ciężkiej walce i pracy przedterminowo zakończyły plan trzyletni i dziś pracują i będą pracowały dalej budując fundamenty socjalizmu — fundamenty rozwoju, rozkwitu ojczyzny — a zarazem fundamenty jej siły obronnej.

Wraz z masami pracującymi i całym narodem, nasz żołnierz i oficer walczyli o plan trzyletni.

Wojsko nie produkuje towarów i w ten sposób nie może pomóc krajowi — przeciwnie, wojsko jest poważnym konsumentem.

Wojsko nasze rozumiało, że jego wkład i pomoc klasie robotniczej — to oszczędna, sprawna, rzetelna gospodarka wojskowa, w której żadna złotówka, żaden przedmiot ekwipunku, czy kilogram żywności i litr benzyny nie zostaną zmarnowane, nie wyciekną z naszej gospodarki. Z żelazną konsekwencją, z dużym zrozumieniem wśród żołnierzy i oficerów, realizujemy codziennie socjalistyczne zasady gospodarki.

Planowość, oszczędność, gospodarność, walka z soldafonizmem i marazmem — stały się w znacznej mierze powszechną zdobyczą wojska.

W dalszym ciągu swego artykułu gen. Jaroszewicz stwierdza:

Obok poważnych sukcesów gospodarki wojskowej i zasadniczych

zmian na lepsze, które zawdzięczamy przede wszystkim zwycięstwu mas pracujących i Partii w wykonaniu trzylatki — mieliśmy i mamy w naszej gospodarce szereg braków.

Mamy odosobnione wypadki nieprzewidywalnych do końca tendencji do rozrzutności i niegospodarności, marnotrawstwa, mamy pojedyncze próby szkodliwej działalności wroga.

Jeżeli wszystkie nasze niepowodzenia i braki poddamy gruntownej analizie — bez trudu dojdziemy do wniosku, że analogicznie do gospodarki cywilnej — głównym niebezpieczeństwem i w gospodarce wojska jest brak klasowej, rewolucyjnej czujności zarówno w walce z wrogiem jak i z niewykarczowanymi do końca burżuazyjnymi nawykami i metodami w pracy.

W końcowej części artykułu gen. Jaroszewicz pisze:

Uchwały listopadowego plenum KC PZPR, mobilizujące klasę robotniczą do wzmocnienia czujności na każdym odcinku, a szczególnie na odcinku działania agentury

wroga — znajdują w wojsku pełne zrozumienie. Nasza organizacja partyjna, a wraz z nią cały skład osobowy wojska z referatu Prezydenta Bieruta, z dorobku dyskusji plenum, będzie uczył się czujności, będzie odsłaniał, stosując metodę krytyki i samokrytyki, wszelkie dotychczasowe błędy i braki, będzie ujawniał wszystkie wypadki ślepoty politycznej, wskaże jej korzenie i źródła. Zwrócimy większą niż dotychczas uwagę na sprawę wychowania i wyszkolenia naszej kadry. Zaostrzymy naszą czujność w stosunku do przenikania elementów wrogich, w stosunku do ludzi obcych ideologicznie, chronienie ślepych i beznadziejnych wobec nacisków obcej ideologii i penetracji wroga. Będziemy wzmacniać robotniczy i chłopski trzon korpusu zawodowego wojska.

Dorobek plenum pomoże usprawnić gospodarkę wojska i pogłębić w praktycznej codziennej pracy żelazne prawa gospodarki socjalistycznej: planowość, oszczędność i kontrolę.

Będziemy walczyli o zbliżenie naszej gospodarki wojskowej do niezawodnych, socjalistycznych wzorów, przodujących gospodarki socjalistycznej — Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej.

Czujność rewolucyjną uczynimy świętym prawem walki o lepszą, socjalistyczną gospodarkę wojska.

Robotnicy Państwowych Gospodarstw Rolnych OKREGU POZNAŃSKIEGO podejmują wezwanie tow. Jana Walaszczyka

Na wezwanie towarzysza Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie tow. Jana Walaszczyka odpowiadają załogi zespołów: Konarzewo pow. Poznań i Iwno pow. Środa, oraz szeregi robotników podejmujących indywidualne zobowiązania.

Zespół Iwno pow. Środa zobowiązał się do wykonania całorocznego planu oszczędności do 12 grudnia br. przekraczając plan o 20%. Jednocześnie załoga zespołu Iwno podjęła racjonalne przez Organizację Partijną fabryki „Dobrolin” w Warszawie wezwanie do upłynnienia remanentów. Załoga zespołu PGR Konarzewo pow. Poznań, wykonała plan w 125%, oraz podjęła również zobowiązanie dotyczące upłynnienia remanentów, wzywając do współzawodnictwa wszystkie zespoły PGR w Polsce.

Indywidualne zobowiązania w odpowiedzi na wezwanie tow. Walaszczyka podjęli: Władysław Zieliński, majster warsztatowy gosp. Objezierze, który zobowiązał się zaoszczędzić do końca br. 40 000 zł (suma zaoszczędzona dotychczas wynosi 350 000 zł). Tow. Zieliński podjął zobowiązanie, że w roku 1950 zaoszczędzi 400 tysięcy złotych. Tow. Czesław Strzelczyk, stelmach i Stanisław Skrzypczyński, kowal z gosp. Objezierze, zobowiązali się zaoszczędzić do końca br. po 50 000 zł a w r. 1950 zaoszczędzić po 200 tys. zł. Tow. Walenty Andrzejewski, kowal z gosp. Pomarzanowice zaoszczędził dotychczas 200 000 zł, do końca br. zaoszczędzi dalsze 50 000 zł, a w roku 1950 — 250 000 zł. Tow. Wacław Cheliński, stelmach gosp. Pomarzanin zaoszczędził w br. 100 000 zł, zobowiązał się do końca roku zaoszczędzić dalsze 50 000 zł, natomiast w roku 1950 — 150 000 zł.

Jan Szukała, kowal gosp. Piekary, zobowiązał się zaoszczędzić do końca br. 50 000 zł. Całoroczna jego oszczędność wyniesie 50 000 zł. Tow. Michał Gólczyk i Zygmunt Biegalski z Modrzy zaobowiązali się zaoszczędzić do końca br. 150 000 zł.

Tow. Stefan Kajerski, kowal z Sielca, zespół Iwno, zaoszczędził 150 000 zł, a do końca br. zaoszczędzi dalsze 25 000 zł. W roku 1950 zobowiązał się Kajerski zaoszczędzić — 200 000 zł. Tow. Antoni Tabat, maszynista gosp. Wiktorowo, zespół Iwno, zobowiązał się do końca br. roku zaoszczędzić 25 000 zł. W roku 1950 — 200 000 zł.

Zygmunt Błażejowski, kowal, gosp. Wiktorowo, zespół Iwno, zobowiązał się zaoszczędzić do końca 1949 r. — 50 000 zł. W roku 1950 — 200 000 zł.

Tow. Józef Olejniczak, stelmach gosp. Wiktorowo, zaoszczędził w br. około 300 000 zł, zobowiązał się do zaoszczędzenia w br. dalszych 50 000 zł. W roku 1950 — 400 000 zł.

Tow. Franciszek Nowaczyk, stelmach gosp. Iwno, zobowiązał się zaoszczędzić do końca roku 50 000 zł, w przyszłym roku — 100 000 zł. Tow. Józef Matysiak, kowal, gosp. Iwno, zaoszczędził do końca roku 25 000 zł. W roku 1950 — 100 000 zł.

Mistrz oszczędności, — tow. Antoni Wojtkowiak, majster warsztatowy zespołowych w Iwnie, który zaoszczędził w br. około 500 000 zł, zobowiązuje się zaoszczędzić do końca br. dalsze 300 000 zł, a w roku 1950 zobowiązał się zaoszczędzić w swoich pracach 1 000 000 zł i wzywa wszystkich majstrów warsztatów ślusarskich w Polsce do współzawodnictwa.

Zobowiązania oszczędnościowe robotników wykonane będą przy wszystkich pracach, biorąc szczególnie pod uwagę remonty, budowę mieszkań, zużycie złomu, wraków itp.

Robotnicy P. G. R. Okręgu Poznańskiego, rozumiejąc doniosłe znaczenie projektu tow. Walaszczyka, podjęli pierwszy z pozostałych okręgów P.G.R. w Polsce szlachetne wezwanie.

Komitet Centralny P.Z.P.R. ufundował sztandar dla Organizacji Partyjnych „Zastalu“

Podniosła uroczystość obchodzili towarzysze z „Zastalu“ w Zielonej Górze, otrzymując w ub. sobotę sztandar partyjny ufundowany przez KC PZPR. W uroczystości wzięli udział z ramienia KW PZPR tow. Świt oraz sekretarze tow. Szaferek i Żmudziński, przedstawiciele miejscowych POP i organizacji społecznych.

Bojownicy o Wolność i Demokrację w Zielonej Górze

wzmogą szkolenie ideologiczne wśród swoich członków

W świetlicy DLP w Zielonej Górze odbył się powiatowy Zjazd Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Zjazd ten był pierwszym po połączeniu się organizacji kombatanckich i miał na celu wybór nowych władz Zarządu Powiatowego związku oraz wybór delegatów na Zjazd Okręgowy.

Referat naświetlający ogólnosiłowną sytuację polityczną, rolę Związku Ra-

dzieckiego w walce o pokój oraz zadania związku wygłosił delegat ZO ob. Jankowski.

Sprawozdania z dotychczasowych prac związku wygłosili poszczególni prezescowie kół. Koła szczególnie w powiecie dotychczas nie wykazywały aktywności, za wyjątkiem kół w Kolsku i Bojadłach.

W dyskusji nad referatem i sprawozdaniami delegat ZO ob. Jankowski skrytykował dotychczasową pracę kół i słabe zainteresowanie się członków, życiem związku. Członków wspierających i takich, którzy nie uczęszczają na zebrania, związek nie potrzebuje. Zarządy kół winny uaktywnić swych członków, by tak jak byli pierwszymi w walce o wolność, pierwsi stanęli do odbudowy ojczyzny, zakończyli ob. Jankowski.

Tow. Szkatuła analizując dotychczasową działalność kół stwierdził całkowity brak prac na odcinku kulturalno-oświatowym i wychowania ideologicznego. Nowoobрани zarząd powinien przede wszystkim błą-

dy te naprawić i poprzez zorganizowanie akcji oświatowej uaktywnić życie kulturalne i podnieść poziom ideologiczny wśród członków. Tow. Komar zwrócił się z apelem do zebranych, by pracą w związku przychylił się do rozbudowy i przebudowy Polskiej Ludowej. Nawołując do szkolenia ideologicznego apeluje, by każde koło, a szczególnie koła wiejskie przystąpiły jak najszybciej do szkolenia.

W wyniku wyborów w skład Zarządu Powiatowego weszli ob. ob. Walewski, Szkatuła, Habzda, Komar, Piątkowski, Dubel, Niemniński i Zawiaślak. W rezolucji uchwalonej na zjeździe zebrani zobowiązali się umocnić sojusz ze Związkiem Radzieckim oraz stać na straży granic na Odrze i Nysie, zjednoczyć się z narodami demokracji ludowej w walce o światowy pokój. W drugiej rezolucji zebrani wyrażają głęboką radość z okazji powołania K. Rokossowskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej i Marszałka Wojsk Polskich. (Te)

W nowym lokalu Miejskiej Biblioteki w Gorzowie panoszy się wilgoć i grzyb na ścianach

Biblioteka Miejska w Gorzowie liczy około 3500 książek naukowych i beletrystycznych. Cieszy się ona dość dużą frekwencją. Do lipca br. mieściła się w ciasnym lokalu Domu Społecznego na II piętrze. W ramach czyni lipcowego pracowników Zarządu Miejskiego, wyremontowano narożny budynek przy ul. Łokietka i Drzymały i w dniu 22 lipca otwarto uroczystość nową bibliotekę.

Przyjrzyjmy się jak wygląda sytuacja po 4 miesiącach. Można śmiało powiedzieć, że „Zamienił stryjek siekierkę na kłęk”, gdyż obecne pomieszczenie Biblioteki nie jest lepsze od poprzedniego. Nowo odremontowany gmach wziął w swoje posiadanie grzyb, rozwijający się wspólnie na wilgotnych ścianach. Nielepsza też jest podłoga w czytelniku, zgnila od wilgoci.

Wypożyczalnia książek jest po prostu korytarzem, do którego wchodzi się wprost z ulicy. Brak w niej pieca, skutkiem czego czytelnicy drżą nieraz z zimna. Z biblioteki korzysta 1300 stałych czytelników, przeważnie młodzież, należałoby więc pomyśleć o właściwym ogrzaniu całego lokalu. Łatwo też wyobrazić sobie, co się stanie z książkami narażonymi na nierówną temperaturę i wilgoć.

Druga bolączka — to brak fachowego personelu. Kierownikką Biblioteki ma do pomocy niewykwalifikowaną siostrę, nie jest więc w stanie należycie obsłużyć czytelników i utrzymać całość w porządku, tym bardziej, że i czytelnicy nie są bez winy. Nagminnym zjawiskiem jest zabieranie z czytelni czasopism, gazet i ilustracji. Szczególnie młodzież nie potrafi zrozumieć, że pisma wydane w czytelni mają służyć wszystkim, i że nie wolno ich stamtąd zabierać.

Ostatnią bolączką jest brak

sprzętu. W dniu otwarcia Biblioteka posiadała 40 wygodnych krzeseł, zapraszających czytelników do skorzystania z nich. Były także i kwiaty. Obecnie pozostało tylko 11 krzeseł, co w zupełności nie wystarcza, zważywszy, że średnia frekwencja dzienna dochodzi do 30 osób. Na zapytanie — co się stało z umeblowaniem i kwiatami — kierownik biblioteki odpowiedziała z żalem: „Władze miejskie zabrały”. (Dej)

Kumoterstwo przewodn. GRN w Kowalowie utrudnia spłatę podatku gruntowego

Przebieg wpłat na podatek gruntowy i FOR do końca września był w pow. rzepińskim niezadowalający. Celem usprawnienia wpłat władze powiatowe zorganizowały odprawę, na której uchwalono wystać w powiat ekipy, składające się z pracowników starostwa, zarządów miejskich i gminnych oraz czynników społecznych.

Wynik tej akcji był dobry. Wpływy podniosły się do 100 proc. i wynosiły na dzień 20 bm.: 93 proc. podatek w gotówce, 71 proc. w zbożu i 74 proc. na FOR. Przed rozpoczęciem akcji na dzień 20. X. wynosiły one: 86 proc. podatek w gotówce, 30 proc. w zbożu i 42 proc. FOR.

Na ostatnim posiedzeniu PRN w dniu 12 bm. wójt gminy Górzycza ob. Kolińska zaapelowała do wszystkich gmin w powiecie, by do dnia 20 bm. zakończyły akcje spłaty podatku. W rozmowach z chłopami stwierdzono, że chłopie chętnie uiszcza swoje należności wobec państwa, lecz

nieuświadomienie ich o znaczeniu podatku gruntowego i FOR w gospodarce państwowej wpływa ujemnie na realizowanie tej akcji.

Zdarzają się jednakże również przyczyny innej natury, np. ob. Koliński przewodniczący GRN w Kowalowie nie daje dobrego przykładu. Sam zalega z podatkiem gruntowym i FOR i w dniu, kiedy została wzmocniona akcja poboru podatku gościł u siebie przy kieliszku liczne towarzystwo, składające się z opornych płatników, nie cieszących się u chłopów dobrą opinią.

Zielona Góra oddała hołd bohaterom radzieckim

Na cmentarzu żołnierzy radzieckich przy pl. Bohaterów w Zielonej Górze odbyła się podniosła uroczystość społeczeństwa zielonogórskiego z okazji ekshumacji 55 zwłok.

Szczeciniarnia w Świebodzinie wykonać roczny plan produkcji

Dnia 16 bm. załoga Szczeciniarni w Świebodzinie wykonała roczny plan produkcji w 100 proc. Wyprodukowano 26 000 kg szczeciny sortowanej oraz 36 299 kg szczeciny tapicerskiej ogółem wartości 43 miliony złotych. Do końca br. załoga przekroczy plan o 8 proc., natomiast plan szczeciny tapicerskiej do końca roku wykonany zostanie w 151 proc. W dużej mierze do przedterminowego wykonania planu rocznego przyczyniło się współzawodnictwo, zorganizowane przez fabryczne Koło Ligi Kobiet.

Obecnie wybudowana została nowa suszarnia o wiele lepszym urządzeniu, równie rozbuduje się stolarnia maszynowa, która będzie dostarczała materiału dla roszarządzającej się szrotkarni. Na rok 1950 przewiduje się zwiększenie ilości pracowników, oraz wiele ulepszeń technicznych, które dadzą możliwość przedterminowej realizacji planu sześciolatniego. (Dg)

bohaterów Armii Radzieckiej poległych w walkach wyzwolenieczych o Ziemię Lubuską na terenie Konotopu, Raculi, Świdnicy i Letnicy.

Na cmentarzu zebrali się liczne delegacje Partii, załóg fabrycznych, instytucji, organizacji społecznych. Stosy wieńców pokryły proste trumny. Orkiestra „Zastalu” grała przez cały czas składania wieńców marsz żałobny.

Tow. Wróbel w imieniu Pow. Zarządu TTPR wygłosił okolicznościowe przemówienie. (Sw)

Niedbalstwo które powoduje nieszczęścia

W Nietkowicach nad Odrą w czerwcu br. w zagrodzie ob. Stefana Dybouskiego porażony został prądem koń, na skutek czego sutej izolacji przewodu wysokiego napięcia. A w międzyczasie już „zapalało” na podwórzu jednego ze starszych chłopów Dybouskiego. Dybouscy z daleka omijają (zwłaszcza po deszczu) tę część podwórza, gdzie znajduje się uszkodzony przewód.

Kierownikowi miejscowej placówki Zjed. Energetycznego ob. Longinowi Bykowskiemu zgłoszono uszkodzenie przewodu zaraz po pierwszym wypadku, tj. w m-cu czerwcu br., lecz nie odniosło ono skutku. Niedbalstwo i lekceważenie ob. Bykowskiego, może przyczynić się do poważniejszych nieszczęśliwych wypadków.

Sprawą tą, zainteresował się ostatnio miejscowy Zarząd Gminny. Należy zatem spodziewać się niebezpieczeństwo zostanie wkrótce usunięte. Ob. Bykowskiemu należy się mimo wszystko dobrze „po łapach”. (ard)

Trzeba zachować ostrożność

„Pomór świn” u dzików przenosi się w postaci groźnej epidemii na trzode chlewną

W kilku okręgach zachodniej części Polski stwierdzono wypadki „pomoru świn” u dzików. Dzik w czasie tej choroby wykazuje bardzo charakterystyczne na ospałość i zaniż wielkiej wrodzonej ostrożności, przez co łatwiejszy jest do wytopienia i ułapienia.

Mięso chorego na pomór dzika jest rozsądnikiem niebezpiecznej epidemii. Konkretnie wypadek taki miał miejsce na terenie powiatu morskiego w gromadzie Brzyzno oraz w Wilkowie pow. Świebodzin (Ziemia Lubuska), gdzie mięso dobytých, chorych dzików zostało skusowane przez gospodarzy, odpadkami zaś skarmiono trzodę.

Świnie w zagrodach tych rolników w kilka dni potem zachorowały. Choroba przeniosła się następnie do sąsiednich zagrod. We wszy-

stkich wypadkach stwierdzono pomór, który spowodował, że w gromadzie Brzyzno we wrześniu br. padło 124 sztuk świn, a w Wilkowie kilkanaście.

Wielka ta strata — to wynik z jednej strony nieświadomości, z drugiej nieprzestrzegania obowiązujących przepisów, dotyczących obowiązku badania mięsa dzików przez lekarza weterynarii. Mięso bowiem dzików może być ponadto zakażone trychinami, które u ludzi powodują bardzo poważne schorzenia, kończące się niekiedy śmiercią. Dlatego w wypadku spotkania chorych dzików należy we własnym interesie zawiadomić o tym służbę leśną, która przedsięwzięcie odpowiednie środki celem niedopuszczenia do przeniesienia zarazy na świnie domowe. (ard)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Zeromskiego nr. 3, tel. 490
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 140
Szpital Powiatowy: 125 i 654
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 800
Straż Pożarna: 149
Gospoda Spółdzielcza tel. 300 i 628

REPERTUAR KIN

GURIN — „Pionier”
„Guramiszewi”
KROSNO — „Lubuskie”
„Ulica Graniczna”
LUBSKO — „Patria”
„Lenin 1918”
SWIEBODZIN — „Rialto”
„Synowie”
WSCHOWA — „Hej”
„Dwaj Panowie F.”
ZIELONA GÓRA — „Nysa”
„Dwaj Panowie F.”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Podejrzenie”



Dzisiaj środa 23 listopada 1949 roku
Klemens — Przedwoja
Jutro czwartek 24 listopada 1949 r.
Jana — Peciśnawa.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL 555

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Milicja Obywatelska 353 i 66
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR — 509
Karetka Pogotowia PCK 900
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 932
Apteka pod lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr 26-830
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr 44-330

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Złoty dziewczyna”
GORZÓW — „Capitol”
„Pan Nowak”
GORZÓW — „Słońce”
„Dzwonnik z Notre Dame”
KRZYŻ — „Polonia”
„Na morskim szlaku”
KUROWO STAKE — „Jutrzenka”
„Barykada”
MIRZYBIELEC — „Świt”
„Symfonia pastoralna”
SEURICE — „Piast”
„Skarb”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Milość na lekarstwo”
SULECIN — „Lech”
„Dziwaczę z północy”
TRZCIANKA — „Corso”
„Opowieść o prawdziwym człowieku”
WITNICA — „Kometa”
PILA — „Zorza”
„Dusze czarnych”

Mieszkańcy ul. Łowieckiej 30 czekają 2 lata na naprawę dachu

Dom stojący przy ul. Łowieckiej 30 należący do Zakładów Miejskich w Zielonej Górze jest całkowicie zaniedbany. Wnoszone przez administratora domu ob. Gąszczaka od 1947 roku podania o przystąpienie do remontu nie odniosły żadnego skutku.

Dach tego domu jest już prawie bez pokrycia, a ZNM pociesza administratora i ludzi nadzieją, że może „w maju może w grudniu”, lokatorzy tymczasem w czasie deszczów chociaż są „pod da-

chem” muszą osłaniać się parasolem aby nie zmoknąć.

Dziwnie jest również postępowanie Zakładu Oczyszczania Miasta. Funkcjonariusze tej instytucji pobrali przed dwoma miesiącami ob. Gąszczaka i Dywanów zam. na Łowieckiej 30, 600 zł na koszt wywozu śmieci. Do tej pory śmieci nie wywieziono. Wiedząc o gorliwej w ściganie opłat zapomnieli, że najpierw należałoby śmieci wywieźć, a potem likwidować opłaty. (Bk)

